

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odnośnienie -- 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju - zł. 5.-; zagranicę -- zł. 7.20.
Telefony „Głosu Polskiego” - sekretariat redakcji-2-99, ogólny redakcyjny 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz. 7-99; administracja ekspedycja 1-99.

Cena 20 groszy

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Konto czekowe w P. K. O.
Nr. 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy 50 i strona i w tekście 40 groszy, strona 5 szpalt
Nekrologi 30 „ „ „ „
Nadesłane po tekście 30 „ „ „ „
Zwyczące 10 „ „ „ „ strona 10 szpalt
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 0000
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej.

Zona prezydenta Rzeczypospolitej



Już od kilku dni przebywa w Warszawie małżonka pierwszego obywatela Polski, prez. Mościckiego, p. Michalina Mościcka. Urodzona w ziemi płockiej, p. Michalina Czyżewska kończy gimnazjum, poczem niedługo wychodzi za mąż i udaje się wraz z mężem zagranicę. Tutaj przychodzi na świat czworo dzieci, których wychowaniu p. Mościcka oddaje się niepodzielnie. Dzięki umiucel pogodzie gospodyni, dom pp. Mościckich staje się prawdziwą oazą polskości tak w Szwajcarii, jak i w Londynie, oazą, do której spieszy cała demokratyczna kolonia polska. Z początkiem wojny wszechświatowej, pp. Mościcy powracają do kraju, gdzie obecny prezydent obejmuje katedrę na politechnice łódzkiej. P. Mościcka bierze odrazu żywy udział w pracy społecznej. Zrazu staje na czele „ligi kobiet”, potem jako reprezentantka „klubu politycznego kobiet postępowych” wchodzi do rady miejskiej we Lwowie.

Wickham Steed w Warszawie



Od kilku dni bawi w Warszawie jeden z najwybitniejszych publicystów-polityków angielskich, p. Wickham Steed. Był on przez dłuższy czas redaktorem naczelnym „Timesa”, poczem objął kierownictwo jednego z najwytrawniejszych periodyków angielskich p. n. „Review of Reviews”. Czasu wojny wszechświatowej p. Steed był jednym z pierwszych z pośród polityków Anglii, którzy zrozumieli doniosłe znaczenie, jakie posiada Polska w nowym układzie stosunków politycznych świata i szerzyli to zrozumienie wśród społeczeństwa angielskiego.

ŁÓDZKIE TOWARZYSTWO ZACHĘTY DO WYŚCIGÓW KONNYCH.
W NIEDZIELĘ 18, WTOREK 20, CZWARTEK 22, NIEDZIELĘ 25, WTOREK 27, CZWARTEK 29 LIPCA i 1-go SIERPNIA

WYŚCIGI KONNE w Łodzi
(TOR RUDA PABJANICKA). Początek o godz. 3-ciej po południu.

„Polskość” endecka

Wesoły list pos. Sawickiego

Nasz warsz. koresp. telefonuje: Wczoraj pokazywano sobie w kulturalnych sejmowych następujący list posła zw. lud.-nar., p. Sawickiego, napisany stylem całkiem niezwykłym. Brzmi on:
„Do pana marszałka sejm Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej o Udzielenie mi urlopu na dni trzy to jest 17, 19, 20.
Poseł Szczepan Sawicki”.

Naprawa ustroju Rzplitej i pełnomocnictwa dla rządu

Decydujący dzień w poniedziałek -- Exposé premiera -- Wszystkie kluby w pełnym składzie

Przebieg posiedzenia

Marszałek zakomunikował o podtrzymaniu przez ministra spr. zagran. wycofanej ustawy o ratyfikacji umowy handlowej polsko-bułgarskiej. Izba przystąpiła do porządku dziennego, t. j. do sprawozdania komisji konstytucyjnej o rządowym projekcie ustawy i wnioskach poselskich, w sprawie zmiany konstytucji.

Referat sprawozdawczy

Sprawozdawca pos. Chaciński (Ch. D.) podniósł, iż konieczność zmiany konstytucji oddawna była odczuwana przez opinię publiczną i jeszcze przed wypadkami ostatnimi został zgłoszony wniosek o przyznaniu prezydentowi prawa rozwiązywania izb ustawodawczych. Zagadnienia zmiany konstytucji nie mógł obecny sejm potraktować zbyt obszernie, gdyż brak mu na to czasu i, co ważniejsze, nie jest do tego odpowiedni, znajdując się na schyłku swej działalności. Komisja, do swego sprawozdania przyjęła projekt rządu, rozszerzając jego zakres stosownie do wniosków szeregu stronnictw. Następnie referent przedstawił znane już uchwały komisji, szczegółowo je omawiając, poczem zreferował ustawę o pełnomocnictwach.

Dyskusja

Po referacie wywiązała się dyskusja, w czasie której pierwszy zabrał głos imieniem Z. L. N.

POS. KONOPCZYŃSKI.

Mówca oświadcza, iż stronnictwo jego ustosunkuje się do proponowanych zmian rzeczowo i ubolewa, że wstrząs majowy, który społeczeństwu zrzucił z oczu złote łuski przesądów demokratycznych, nie został przez rząd należycie wykorzystany. Wobec wymownego milczenia obecnego rządu co do głównych postulatów związku ludowo-narodowego i wobec zastrzeżeń do polityki rządu stronnictwo to odnosi się krytycznie do ustawy o pełnomocnictwach.

POSEŁ NIEDZIAŁKOWSKI

podniósł jako fakt, że władza obecnie spoczywa w rękach t. zw.

inteligentną, która dotychczas stała zawsze daleko od życia, nie miała w dziejach ani jednej epoki walki, a dziś ma zdać egzamin swej dojrzałości dziejowej, ponieważ wojskowa rewolucja wysunęła ją ku górze. Rząd, który wyszedł z łona radykalno-liberalnej inteligencji, w zagadnieniach gospodarczych po krótkim wahaniu poszedł za programem poprzednich rządów. W zagadnieniach zaś społecznych stanął przed krajem bez żadnego programu i pozostały mu tylko zagadnienia polityczne. Koła, które stoja u władzy, wspierają się o ideę wzmocnienia władzy wykonawczej. Wzmocnienie to może się odbyć już nie tylko kosztem władzy ustawodawczej, lecz wogóle kosztem zasady demokracji parlamentarnej.

Projekt rządowy otworzył szerokie wrota całemu obozowi polskiej reakcji. Mówca podziela pogląd, że konstytucje współczesne muszą być przebudowane pod bar dzo wielu względami i że doktryna liberalna nie wystarczy dla nowożytnego ustroju państwa. Jednak bieg rozwoju idzie w tym kierunku, że wysuwa się coraz bardziej na pierwszy plan czynnik społeczny i gospodarczy równoległe do czynnika politycznego.

Omówiwszy zmiany w projekcie konstytucji, mówca oświadcza:

Byliśmy gotowi dać rządowi pełnomocnictwo w ścisłym związku z rozwiązaniem sejm i pod jednym warunkiem — musimy wiedzieć, na co rządowi dajemy prawa i jak będzie on je wykonywał. Musimy domagać się jasnej odpowiedzi, czy rząd obecny z całą siłą stoi przy dotychczasowej pokojowej polityce zagranicznej. Nie będąc bezwzględny zwolennikiem demokracji parlamentarnej, mówca jest zdania, że tylko tą drogą parlamentarizm dojść może naprzód do zmian ustroju społecznego i gospodarczego.

W dalszej dyskusji nad zmianami w konstytucji, pierwszy zabrał głos w imieniu zjednoczenia niemieckiego

POS. KRONIG.

Mówca ten, omówiwszy zarówno projekt zmian konstytucji, pro-

ponowanych przez komisję, jak i projekt rządowy, katęgorycznie wypowiada się przeciwko zmianom, proponowanym przez komisję, które — jego zdaniem — godzą w równouprawnienie obywatelskie. Do tych zmian zaliczyć należy skreślenie postanowień, że wybory do sejm i senatu odbywają się w głosowaniu stosunkowym, podniesienie cenzusu i wieku przy głosowaniu do izb ustawodawczych, zmiany artykułu dotyczące go nietykalności poselskiej w duchu ograniczenia tej nietykalności, skreślenie postanowienia, że okręgi wyborcze do senatu pokrywają się z województwami.

Mówca wypowiada wątpliwość co do artykułu, mającego na celu zapewnienie terminowego budżetu, uważając, że postanowienie to możnaby włączyć do regulaminu obrad sejm. Co do prawa dekretowania, oświadcza się przeciwko temu ze względu na brak ograniczeń tego prawa, zwłaszcza co do zmian w ordynacji wyborczej i ustawodawstwie socjalnym. Mówca oświadcza się za upoważnieniem prezydenta do rozwiązywania sejm.

Następny mówca

POS. SCHREIBER (KOŁO ŻYD.) zajmuje co do większości zmian proponowanych przez komisję, stanowisko analogiczne do stanowiska, zajętego przez posła Kröniga. Wypowiada się on przeciwko tym zmianom, przeciwko którym wypowiedział się poseł Krönig. Wypowiada się też przeciwko prawu dekretowania, dowodząc, że nadanie nadmiernych uprawnień władzy wykonawczej mogłoby dać przewagę biurokracyzmowi.

Wkońcu mówca zwraca się do rządu o zajęcie stanowiska wobec zmian, poczynionych w projekcie rządowym na komisji.

POSEŁ BŁĄZEJEWICZ

broni projektu, opracowanego przez komisję, polemizując z wywodami mówców poprzednich i broni swego wniosku o powołaniu do życia trybunału konstytucyjnego, jako instytucji, któraby kontrolowała, czy wydawane ustawy są zgodne z konstytucją.

POSEŁ BAGIŃSKI

uwaga za realne zmiany rządowe.

poprawki stronnictw traktując jako demonstrację. Oświadcza się zasadniczo za zmianami i ze swej strony proponuje pewne poprawki. W razie odrzucenia jego poprawki do art. 11 o prawie dekretowania, stronnictwo jego będzie głosować przeciwko całemu ustępowi, dotyczącemu tej sprawy, a w razie przyjęcia „Wyzwolenie” nie będzie występować przeciwko uchwałom o pełnomocnictwach dla rządu.

POSEŁ BON

oświadcza, że głosować będzie przeciw proponowanym zmianom konstytucji.

POSEŁ CHRUCKI

dowodzi, że zmiany są rzekomo szczególnie wymierzone przeciwko mniejszościom narodowym, celem niedopuszczenia mniejszości do przyszłych sejmów. Mówca wypowiada się przeciwko zmianom.

Wreszcie zabiera głos

POSEŁ CWIAKOWSKI

który oświadcza w dłuższym wywodzie, że monarchiczna organizacja włościańska wysuwa hasła dziedzicznej władzy królewskiej. Mówca głosować będzie za wzmocnieniem władzy wykonawczej, wyrażając nadzieję, że w przyszłym sejmie dokona się również i zmiana ustroju.

Na tem obrady przerwano. Następne posiedzenie dziś, o godzinie 10 rano.

- 0 -

Decydujący dzień w poniedziałek

Dyskusja konstytucyjna, wczoraj rozpoczęta, zakończona będzie zgodnie z naszą zapowiedzią, w poniedziałek. Tego dnia, przed przystąpieniem do omawiania sprawy pełnomocnictw, zabierze głos premier Bartel, potem odbędzie się głosowanie nad zmianą konstytucji, które zapowiada się interesująco z tego względu, że wszystkie kluby wydały dyspozycje swym członkom, aby byli na poniedziałkowym posiedzeniu.

Tętno chwili

„Dozgonna przyjaźń” Mussoliniego

W związku z niedawną śmiercią jednego z najwybitniejszych przedstawicieli radykalizmu włoskiego, Serrati'ego, pisma francuskie przytaczają następujące zdanie:

Recz dzieje się w Lozannie, w roku 1903-cim, w małej restauracyjce na ulicy Grand-Pont. Przy stole siedzi kilku włoskich dziennikarzy i wydalonych z granic kraju socjalistów, między innymi i Serrati, korespondent ówczesny socjalistycznego „Avanti”. Naraz do lokalu wchodzi dwie osoby. Jedną z nich jest pewien murarz, członek syndykatu, miejscowy robotnik, drugą — młody człowiek o płonących oczach i niezwykle energicznym wyrazie twarzy. Robotnik zbliża się do Serrati'ego, mówiąc: „Spotkałem tego towarzysza na placu, pytał się gdzie jest lokal związku socjalistycznego. Umknął z Włoch” zdaje się, że przed służbą wojskową, chciałby się teraz poinformować co do pewnych spraw”.

Całe towarzystwo zwróciło się w stronę nowoprzybyłego, którego strój nie wyróżniał go niczem od masy włochów, przejeżdżających przez Lozannę, w poszukiwaniu zarobków poza granicami ojczyzny.

Nowoprzybyły wymienił swoje nazwisko, oświadczył, iż ojciec jego jest również socjalistą, a nawet radnym miejskim w małym miasteczku.

Serrati z wyraźną sympatią przerwał dalsze legitymowanie się gościa zapytaniem:

Niemasz poco opowiadać nam tak długich historii. Jesteś tu wśród swoich. Możesz mówić szczerze. Głodny jesteś?..

Nowoprzybyły poczerwieniał nagle i z prostotą przyznał, że jest głodny.

„Siadaj więc z nami i jedz. To się każdemu może przytrafić”.

Z jawną sympatią bierze Serrati nowoprzybyłego za rękę, prowadzi do stołu, na którym właśnie przed chwilą postawiono wielki półmisek dymiących makaronów.

Młodzieniec pożera niemal całą porcję sam — odzyskuje powoli swobodę myśli, rozgląda się po sali.

— A teraz idź i przepij się u którego z towarzyszy — dam ci adres... bo pieniędzy chyba nie masz za dużo, co?..

— Zostało mi 30 centymów... i garnek miodu, który uzbierałem po drodze... Przeszedłem pieszo...

Te proste słowa wzbudzają ogólny podziw. Młodzieniec znajduje od razu najbardziej serdeczne przyjęcie u miejscowych włoskich emigrantów. W przeciągu kilku tygodni goszcza go u siebie, wynajdują pracę i t. d. Serrati otacza go szczególną opieką, młodzieniec ze swojej strony przyrzeka dozgonną przyjaźń i składa uroczystą przysięgę wdzięczności.

I oto mija lat 23. Serrati umiera. Wiemy w jakich warunkach... Wiemy też w jak tragicznych okolicznościach odbył się jego pogrzeb, jakim był stosunek oficjalnego faszyzmu do zmarłego.

Na czele Włoch znajdował się ten sam młodzieniec z przed 23 lat którego przygarwał Serrati... Mussolini.

Drugi proces w Angorze przeciwko wrogom Kemala-paszy

ANGORA, 15 lipca. (PAT). — Rozprawy przeciwko przywódcom byłego stronnictwa, unionistów, oskarżonych o współudział w sprzysiężeniu na życie prezydenta republiki toczyć się będą w Angorze, dokąd przywieziono już oskarżonych, wśród których znajduje się były minister finansów, Diawin.

Instytut chorób tropikalnych

LONDYN, 15 lipca. Książę Wali otworzył dziś w Pithy Heath instytut Rossa, dla badania chorób tropikalnych.

Przez szkła minioniej przeszłości

Te koła naszego ogółu, które w swym mniemaniu reprezentują trzeźwość polityczną, realizm i znajomość głównych prądów obecnego świata, mają wzrok stale zwrócony na rzeczywistość dnia wczorajszego lub przedwczorajszego i cierpią na organiczną niezdolność rozumienia sprężyn i stosunków życia nowoczesnego. Nie zadają sobie zresztą fatygi, aby cośkolwiek z niego zrozumieć. Nie dawna przeszłość wydaje się im właściwą normą zdrowym stanem państw i społeczeństw, wszystko to, co ją obajilo i przetworzyło

jest w ich mniemaniu jakimś obłędem czy kaprysem dziejów, który musi się niebawem rozwiać, a więc nie zasługuje na badanie ani nawet na gruntowniejszą rozwałę. Są mocno przekonane, że wiedzą i na dzisiaj i na jutro, na czym opiera się zdrowy był państwowy oraz porządek społeczny, jak go należy strzec i bronić. Tę szkołę, z której koła odnośnie do zbytku czerpały swą mądrość, była ustalona praktyka rządów zaborskich. Wszak panowało wśród naszych żywciołów t. zw. „poważnych” zdanie, że tylko w państwach z silnym

rządem monarchistycznym przechowało się zdrowe poczucie władzy i porządku i że państwa zachodnie, które oparły swą budowę i życie na parlamentarystyce, zbliżają się fatalnie do anarchii i mogą jej uniknąć jedynie pod warunkiem nawrotu z fałszywej drogi. Posiadacze tego rozumu stanu do swej ignorancji łączyli dziwną zarozumiałość. I trwali w niej uparcie, pomimo, iż prognozy ich wciąż bankrutowały wobec faktów. Przed wojną w ciągu lat dziesięciu istniała grupa polityczna t. zw. realistów. Osobliwy to był re-

alizm, który ustawicznie trafiał jak kulą w płot. Prawdą w tej nazwie było to, że objęta nią grupa nie miała i nie chciała mieć nic wspólnego z idealizmem. Ale właśnie przed wojną sytuacja europejska zbliżyła się do punktu przełomowego, w którym ich pseudo-realne rachuby okazały się głupstwem i snem na jawie, a prawdziwie realnym stało się to, co wypłynęło ze źródła idealistycznego.

Dzisiaj, gdy koła prawicowe szukają rozpaczliwie objawów reakcji polityczno - społecznej, gdy z nich rzekomo wyprowadzają wskazania i dla nas, jest to niezaprzeczone mistyfikacja. Wszak te koła nigdy nie wierzyły w upadek dawnego systemu, a gdy ten nastąpił, nie ukrywały wcale swej odrazy do nowego porządku oraz przekonania co do jego nietrwałości. Te koła nie pogodziły się naprawdę z wielką przemianą, jaka zaszła po wojnie i wmawiają w świat, że i on powraca do starych czasów i przebrzmiałych haseł. Zachodzi obawa, że gdy wreszcie trzeba będzie wprowadzić do naszego kodeksu świeckie prawo małżeńskie, jego przeciwnicy wyjadą w Europie odpowiedni „kryzys” i z tryumfem będą rozgłaszały, że zasada wolności sumienia i niezależności prawodawstwa świeckiego upada w świecie cywilizowanym, że wszędzie zwycięża zasada ścisłego połączenia instytucji państwowych i wyznaniowych. I znajdują się zapewne „rzeczoznawcy”, którzy podejmą się wykazania i udowodnienia tych dziwnych rzeczy.

Strachy z Talpa
Ślady niewidzialnych zębów wyciskają krwawe piętna na ciele medjum
Nowe zdumiewające fenomeny Eleonory Zugun

Czerniowce, w lipcu. Znałe młodociane medjum Eleonora Zugun z Talpa staje się obecnie ośrodkiem zainteresowania całego świata naukowego z dziedziny ezoteryzmu i spirytyzmu. Dokola osoby Eleonory dzieją się nadal

rzeczy tak dziwne, że uważamy za obowiązek napisać coś o tem.

Jeden z poważnych obywateli Czerniowca, będąc onegdaj we Wiedniu, złożył wizytę hrabinie Zoe Wassilko, znanej spirytystce, opiekującej się obecnie Eleonora. Oto jak opisuje swe wrażenia:

Gdy zadzwoniłem, otwiera mi młodocianą dziewczę około 15-letnie, silnie zbudowane, o miłej twarzy, mówi cudzoziemskim akcentem „całuję rączki” i znika w sąsiednim pokoju. Trudno wierzyć, że ta doskonale się prezentująca panna o „chłopięcej fryzurce” jest ową słynną Eleonorą Zugun z Talpa, która jeszcze przed półtora rokiem jako oberwana wiejska dziewczucha

paśla świnię i gęsi, nie przeczuwając, że kiedyś uzyska sławę europejską i stanie się tematem licznych rozpraw uczonych.

Dziczka z rumuńskiej wioski, obdarzona wrodzoną inteligencją, nadzwyczaj przedko zaklimatyzowała się w rowem środowisku. Mieszka w osobnym eleganckim pokoju, śpi w łóżku z baldachimem, ma swoje biurko, fotel bujający i t. p., a trzy razy tygodniowo daje sobie łapki manikurować. Co niedzielę wraz z hrabiną jeździ autem na wycieczki w okolice Wiednia i wraz z nią przyjmuje odwiedziny, a gości jest co niemiara, gdyż sława małej „czarownicy” rozeszła się już po całym świecie.

Hrabinia Wassilko przyjmuje mnie uprzejmie i zaznacza, że niezwykle zjawiska, które dzieją się dokola osoby Eleonorki, mnożą się w nieskończoność. Prowadzi się pod tym względem dokładny dziennik. Ale zjawiska te przybierają cechy zdarzeń niezwykłych i wprost niesamowitych.

Dawne fenomeny telekinetyczne, jak fruwanie drobnych przedmiotów w powietrzu, stały się już czemś codziennym. Natomiast występują objawy nowe, wyglądające niby jakies

igraszkami sił szatańskich. Drzwi pokoju hrabiny są gęsto poznaczone śladami uderzeń ciężkich przedmiotów. Ślady te zostały różne spręży, które w obecności Eleonory zaczynają piekielną szarabandę. Np. raz

ciężkie krzesło zerwało się i omal nie przewróciło dziewczyny. Zjawiska te — co trzeba podkreślić — nie dzieją się podczas jakichś aranżowanych seansów. Zachodzą codziennie wobec wszystkich domowników. bez przerw

mionego światła i bez usypiania medjum i t. p.

Oczywiście zaciekawienie jest ogromne. Hrabinię i jej pupilkę odwiedza wciąż mnóstwo osób ze sfer arystokracji i świata nauki, chcąc być świadkiem tych dziwnych wydarzeń. Niedawno przybył z Londynu

delegat tow. parapsychicznego, który przez szereg dni obserwował fenomeny, robiąc liczne zdjęcia fotograficzne. Rezultatem tych obserwacji jest obszernie studjum w jednym z poważnych tygodników angielskich. Znajdujemy tam opis fenomenów, jakich nie notowały dotychczas dzieje okultyzmu:

„Od trzech miesięcy Eleonora Zugun jest przedmiotem zjawisk, które możnaby określić jako „prześladowanie przez niewidzialną siłę”. W pewnych momentach na ciele jej ukazują się nagle rany, wyglądające jak ukąszenie niewidzialnych zębów, lub podrapanie paznokciami. Dziewczę odczuwa silny ból i broczy krwią z ran. Rany zaznaczają się wyraźnie, puchną, a po 12 — 15 minutach znikają, niekiedy jednak zostawiają ślady przez szereg dni”.

Miałem sposobność tegoż dnia osobiście być świadkiem tych zdu-

miewających objawów. Siedzieliśmy w pokoju w towarzystwie znanego przemysłowca węglowego bar. Guttmana. Nie spuszczałem oka z Eleonory. Nagle słyszę, że dziewczyna krzyczy, widzę na jej obliczu wyraz bólu. Prawą ręką chwytła się za lewe ramię. Pod rękawem, który odsłoniła, widzę owalny

wyraźny ślad ukąszenia zębów. Zaraz potem ślady te pojawiają się w innym miejscu na temże ramieniu, dwukrotnie na szyi w towarzystwie znaków jakby od drapań i ukłuć.

Jestem pełen podziwu, zdumienia i współczucia dla ofiary tych dziwnych sił. Hrabina, przywołując do tych fenomenów, przyjmuje je spokojnie. Eleonora natomiast sporządza notatkę z opisem świeżo przeżytych cierpień i wręcza je swej opiekunce.

Z początkiem września b. roku obie udają się do Londynu

na zaproszenie tow. parapsychicznego. W najbliższych dniach nakładem pewnej firmy monachijskiej ukaze się książka hrabiny Wassilko, p. t. „Strachy z Talpa”, obejmująca dokładny opis zjawisk, które Eleonora Zugun zdołała nazwać „najsilniejszego medjum w świecie”.

Nowy dworzec osobowy został wczoraj poświęcony w Gdyni
Polska nie potrzebuje się wstydić swej pracy na Pomorzu

GDYŃA, 16 lipca. (PAT). — Wczoraj odbyło się tu poświęcenie nowowyprowadzonego dworca osobowego w obecności wojewody pomorskiego p. Wachowiaka, jako przedstawiciela rządu, radcy legacyjnego Zalewskiego, zastępcy komisarza generalnego Rzeczypospolitej polskiej w Gdańsku, dra Zelenieckiego, zastępcy starosty krajowego pomorskiego, licznego grona oficerów marynarki wojennej i zaproszonych gości.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem na pięknie przybranym zieleniu, kwiatami i dywanami oraz sztandarami o barwach narodowych dziedzińcu dworca. Po nabożeństwie pierwszy przemówił do zebranych imieniem zarządu kolejowego przez gdańskiej dyrekcji P. K. P. p. Czarnowski, podkreślając, że rząd polski, budując dworzec w Gdyni, dowiódł raz jeszcze, iż należyce odcenia znaczenie Pomorza dla Polski.

Dworzec w Gdyni jest dziełem architekta p. Müllera. Koszty jego budowy wynoszą 1,100 tysięcy złotych. Budowa trwała niespełna trzy lata.

Podkreślić należy, że budowa dworca w Gdyni wykonana zosta-

ła tylko przez firmy polskie i przy użyciu materiałów krajowych.

Następnie przemawiał p. wojewoda Wachowiak. Mówca podkreślił niezmiernie doniosłe znaczenie dzieła wybudowania dworca kolejowego w Gdyni, albowiem Polska, budując w Gdyni port i stawiając nowy dworzec, chciała dać nazwona dowód, iż obejmując wybrzeże morskie, umie na niem pracować.

Polska po objęciu Pomorza i Kaszub, nie zaniedbała niczego, co trzeba tam było uczynić w tym czasie. Polska nie potrzebuje się wstydić tego, co na ziemi pomorskiej dotychczas zrobiła. Dzisiaj-sza uroczystość jest zewnętrznym dowodem, że Polska twardą nogą stoi i stać będzie.

W końcu przemówił burmistrz miasta p. Ryszard Krause, składając rządowi Rzeczypospolitej gorące podziękowanie za obdarzenie Gdyni tak wspaniałym dworcem. Ludność miejscowa zachowa ten dowód ze strony rządu we wdzięcznej pamięci.

Po przemówieniach zaproszeni goście zasięli do śniadania, wydanego przez p. prezesa Czarnowskiego w restauracji dworcowej.

Należy zrozumieć, że nie sama niechęć lub zła wola dyktuje licznym ośrodkom podobne poglądy. Wszak piśmiennictwo nasze, którem dotąd żywi się stare i młode pokolenie, piśmiennictwo z ostatnich lat kilkudziesięciu, rozwijało się w dobie reakcji europejskiej, tudzież naszej niewoli i nasiąkło jej wyobrażeniami oraz dogmatami. Małokrytyczni czytelnicy wiążą ideologię książki z nazwiskiem jej autora, nie zdając sobie sprawy, że ta ideologia wpływała z przesłanek swego czasu — dzisiaj przez same fakty gruntownie obalonych. Wiadomo, że powieść polska, która przecież jest najpopularniejszym rodzajem literatury, zawiera znaczną ilość elementu publicystycznego, który czytelnik tem łatwiej przełyka, im mniej zdaje sobie sprawę z jego obecności. Nie chodzi nam w danym razie o politykę w wścisłem znaczeniu, ale widocznem jest, jak wielkiej rewizji w różnych pojęciach społecznych, obyczajowych i moralnych dokonały a raczej dokonać były powinny wypadki wojny światowej i jej bezpośrednich skutków. Literatura, a zwłaszcza literatura powieściowa, o której wpływ niepodobna chyba wątpić, utrwała w swych czytelnikach ideologię dnia wczorajszego i nawet młodzież szkolna wyciąga z niej tego rodzaju naukę.

Są to rzeczy w naszym położeniu naturalne i poniekąd nieuniknione.

Ale jeżeli chcemy żyć pełnią życia niepodległego, musimy w sobie zwyciężyć smutne dziedzictwo niewoli, które w swojej spazmowanej perspektywie każe nam widzieć rzeczywistość europejską i nasze własne zadania. Bez tego zwycięstwa nie może być mowy o niepodległości moralnej.

J. Mazurski

Łagodzić antagonizmy oto hasło Marszałka Piłsudskiego Wczorajsza gra wojenna w Belwederze

Nasz warsz. koresp. telefonuje: Dzisiaj na terenie Belwederu pod osobistym kierownictwem marszałka Piłsudskiego odbyła się gra wojenna, połączona z zadaniem zbliżenia wyższych oficerów sztabu generalnego, którzy brał udział w wypadkach majowych po jednej i po drugiej stronie. Między innymi wzięli udział

w odprawie pułkownicy sztabu generalnego: Anders, Przewłocki, Jagmin-Sadowski, Arciszewski, Skrzyński, Stachewicz, Wieniawa-Długoszowski, Błęszyński, Paszkiewicz i inni.

Po skończeniu gry w gabinecie marszałka odbyła się konferencja, która trwała do końca dnia.

Pomyślny rozwój Banku Polskiego

Wzrost zapasu walut o 16 milionów,
obiegu banknotów o 8 milionów

Bilans Banku Polskiego wykazał w ostatniej dekadzie, na dzień 10 lipca, dalszy świetny rozwój operacji naszej instytucji emisyjnej.

Zapas walut i dewiz wzrósł w ciągu 10 dni o olbrzymią sumę 16,245,000 zł. i osiągnął wartość 94,793,967 złotych. Wzrósł również zapas złota o 136 tys. zł. i wynosił w końcu dekady 134,8 miliona złotych.

Olbrzymie powiększenie się zapasu walut, dewiz i złota dodatkowo wpłynęło na powiększenie obiegu banknotów.

Obieg banknotów powiększył się o 7,979,500 zł. i wynosił w dn.

10 lipca 455,922,810 zł.

Jest to bardzo dodatnie zjawisko dla naszego życia gospodarczego, cierpiącego na brak płynnej gotówki.

Zwiększył się również portfel wekslowy o 524,000 zł. i wynosił 301,837,000 zł., natomiast zmniejszyły się rachunki zabezpieczone papierami wartościowymi o drobna reszta sumę 83 tys. złotych i wyniosły 29,7 mil. zł.

Powiększyły się poważnie rachunki żyrowe o 20,9 mil. zł. i saldo na dzień 10 lipca wynosiło 99,300,000.

Pół miliona ton polskiego węgla dla Sowieców

Dzięki inicjatywie przemysłowca górnośląskiego, dr. Faltera, dyr. koncernu Robur i przy poparciu minist. przemysłu i handlu oraz ministerstwa kolei doszła do skutku umowa w sprawie próbnej dostawy 500,000 tonn węgla dla Sowieców. Wszystkie szczegóły umowy już uzgodniono. Oficjalne podpisanie nastąpi w ciągu bieżącego tygodnia. W dostawie biorą udział koncerny i towarzystwa: Robur, Fulmen, Progress, Skarbolem, Giesche, Tow. Sosnowieckie, Saturn, Tow. Warszawskie, Francusko-Włoskie i Grodzkie. Pertraktacje z ramienia tych kopalni

przewodzą jako upełnomocnieni pp. Julian i Edward Brygiewicz z Warszawy.

Termin dostawy obejmuje okres od 15 lipca r. b. do drugiej połowy listopada b. r. Część transportów pójdzie drogą lądową na Zdobnowo i Podwołoczyska, skąd wracać będą wagony z rudą krzywoską. Wobec sprzedaży węgla franco wagon kopalnia, kolej kredytuje frachty na ten sam okres czasu jak przemysłowcy sowieci. Warunki dostawy dla naszego przemysłu węglowego są bardzo korzystne.

Pomyślne wyniki pierwszej konferencji przedstawicieli zrzeszeń uniwersyteckich

PARYŻ, 16-go lipca. (Pat.) — Trwająca od kilku dni w międzynarodowym instytucie współpracy intelektualnej konferencja przedstawicieli zrzeszeń uniwersyteckich różnych państw, jak Belgja, Danja, Hiszpanja, Stany Zjednoczone, Francja, Włochy, Węgry, Holandia, Polska i Szwajcaria zakończyła swe prace. Obradom przewodniczył delegat Włoch minister Giannini, a zastępował go profesor Halecki, szef wydziału

uniwersyteckiego w instytucie współpracy intelektualnej. Polskę reprezentował prof. Lutostański. Konferencja postanowiła zarządzić szereg ankiet w sprawie równowagi dyplomów, wymiany profesorów i urządzania kursów wakacyjnych. Wobec ze wszechmiar pomyślnych wyników pierwszej konferencji, członkowie jej postanowili zbierać się raz do roku na dalsze narady w instytucie współpracy intelektualnej.

W obronie franka Energiczna akcja min. Caillaux

PARYŻ, 16-go lipca. (Pat.) — Po wysłuchaniu wyjaśnień ministra Caillaux komisja finansowa izby postanowiła 15 głosami przeciwko 10 przy 13 wstrzymujących się od głosowania przystąpić do dyskusji szczegółowej nad projektami finansowymi.

PARYŻ, 16-go lipca. (Pat.) — Według „Matin'a" projekt finansowy ministra Caillaux przewiduje 6-krotne podwyższenie, w porównaniu ze stawkami z r. 1914, opłat pośrednich.

PARYŻ, 16-go lipca. (Pat.) — Caillaux odbył dziś narady z przedstawicielami wielkich banków i instytucji kredytowych. Caillaux przypomniał konieczność niedokonywania zakupów inaczej, jak tyl-

ko na cele handlowe i zapowiedział surowy nadzór rządu nad transakcjami dewizowymi.

Skandaliczne wystąpienie komunistów

PARYŻ, 16-go lipca. (Pat.) — Wszystkie dzienniki piszą o oburzeniu, jakie wśród publiczności wywołało niestosowne zachowanie się deputowanych komunistów, którzy powracającego z uroczystości inauguracyjnej meczetu prezydenta republiki Doumergue'a i sultana tureckiego powitali gwizdaniem. Tłum chciał wtargnąć na taras, na którym znajdowali się deputowani komuniści i tylko dzięki interwencji policji i innych deputowanych nie przyszło do dalszych zajść.

Kto obejmie stanowisko przewodniczącego najwyższej izby kontroli

Nasz warsz. koresp. telefonuje: W uzupełnieniu podanych przez nas wczoraj kandydatur na stanowisko przewodniczącego najwyższej izby kontroli państwa poza kandydaturami pp. Wł. Grabskiego i Jurkiewicza, wysuwano w pewnych kołach nieprawdopodobną kandydaturę b. prezydenta, p. St. Wojciechowskiego.

Z innych jednak stron słychać o p. Markowskim, obecnym wice-ministrze skarbu, oraz o p. Czechowiczu, który jakoby ma ustąpić w najbliższym czasie ze swego stanowiska.

Sowieci dalej popierają strejk górników angielskich

LWÓW, 16 lipca. (PAT). „Gazeta Poranna" doniosła niedawno o wstrzymaniu przez rząd sowiecki przymusowego ściągania datków na rzecz strejkujących górników angielskich. Jak obecnie donoszą z Moskwy, rząd odwołał to rozporządzenie, oświadczając, że datki te są „przejawem dobrej i swobodnej woli robotników, wobec czego nie może im się przeciwstawić". Wydano nawet nową odezwę, nawołującą do dalszego wzmoczonego poparcia ruchu strejkowego w Anglii.

Emerytura dla b. wojewody Krakowskiego

Nasz warsz. koresp. telefonuje: Prezydent Mościcki przyznał b. wojewodzie krakowskiemu p. W. Kowalikowskiemu z powodu przeniesienia go w stały stan spoczynku uposażenie emerytalne III-go stopnia służbowego

Dżuma w Aleksandrii

KONSTANTYNÓPOL, 16 lipca. (PAT). Z powodu stwierdzonego wypadku dżumy w Beyrucie i Aleksandrii (5 lipca) okręty, przybywające z tych portów do Turcji podlegają kwarantannie.

„Azja dla azjatów"

Olbrzymia konferencja pan-azjatycka

LONDYN, 16 lipca. (Pat.) — Dn. 5 sierpnia otwartą będzie w Nagasaki konferencja panazjatycka, w której wezmą udział delegaci: Chin, Japonji, Filipin, Indji, Persji, Sjamu i Turcji. Same Chiny wysła 30 delegatów, którzy będą reprezentowali różne prowincje. Konferencja ta nie jest wprawdzie oficjalna, lecz uczestnicy jej spodziewają się, że niektóre rządy poprą ich akcje, zmierzającą do utworzenia związku panazjatyckiego, którego dewizą będzie: „Azja dla azjatów".

Pół dnia na szubienicy wisiały trupy w Smyrnie

PARYŻ, 15 lipca. Z Konstantynopola donoszą, iż egzekucja 13-tu oskarżonych o zamach na Kemala paszę odbyła się w Smyrnie w tem miejscu, gdzie sprzyśżeni założyli organizację spiskową. Egzekucja odbyła się publicznie przez powieszenie. W roli kata występował cygan.

Oskarżeni umierali spokojnie. — Ciała ich pozostawały pół dnia na szubienicach, poczem były oddane rodzinom.

Douglas Fairbanks i Mary Pickford w stolicy Polski

Nasz warsz. koresp. telefonuje: Dziś przyjeżdża do Warszawy słynna para artystów kinematograficznych: Douglas Fairbanks i Mary Pickford.

Znakomici artyści mieli się zatrzymać w Warszawie tylko 50 minut, t. j. do czasu odejścia pociągu do Moskwy.

Pociąg do Moskwy odchodzi jednak dopiero w poniedziałek rano, tak że państwo Fairbanksowie zostaną w Warszawie przez dwa dni.

Tajemnica korespondencji prywatnej nie będzie naruszona Niewczesne alarmy pism warszawskich

Nasz warsz. koresp. telefonuje: Wobec ukazania się w dziennikach wiadomości o wydaniu przez generalną dyrekcję poczt okólnika tajnego, upoważniającego władze skarbowe do otwierania i czytania korespondencji prywatnej, celem wykorzystania jej, jako materiału informacyjnego przy wyznaczaniu podatków, min. skarbu komunikuje, że wiadomość ta nie odpowiada rzeczywistości.

Prawdą jest jedynie, że generalna dyrekcja poczt wydała do podległych sobie władz okólnik, w którym powiedziane jest, że urzędy pocztowe i celne, samorządowe, jak również instytucje kredytowe i banki obowiązane są udzielać bezpośrednio władzom skarbowym na ich żądanie wiadomości, dotyczących spraw podatkowych w związku z cieniem, przechowywaniem, nadawaniem i t. p.

Okrutny bandyta Zieliński ucieka przed ścigającą ręką sprawiedliwości

Z Warszawy donoszą:

Warszawa rozbrzmiewa ponurym rozgłosem krwawych zbrodni okrutnego bandyty Zielińskiego. Jest nieuchwytny. Broni do siebie dostępu kulami. Uciekając przed przeważającymi siłami policji, przepada jak kamień w wodę. Ktokolwiek ważyłby się zdradzić go, liczyć się musi z zemstą bez litości

Kimż jest ów opryszek, o którym już legendy tworzy ciemnota peryferji warszawskich.

Wychowała go Warszawa. Pochodzi z rodziny strycharzy cegielnianych na Ochocie. Sam był strycharzem, ale krótko. Ma dziś ledwie 27 lat, a już od dziesięciu chyba lat nosi niegorsze imię w przestępczym świecie. Nie zdolała go przerobić dyscyplina wojskowa. Za kradzieże oddany był pod sąd wojskowy i osadzony w więzieniu w Stanisławowie.

Ucieka stamtąd. Jak? Dotąd zachodzą w głowę władze więziennicze. Dał jeszcze we wczorajszym pościegu dowód, że jest mistrzem w myleniu śladów. Przyjeżdża do Warszawy, ścigany listami gończymi.

W początkach maja b. r. dostał się w ręce policji. Było to tak. Wywiadowcy urzędu śledczego, idąc o świecie przez ul. Poznańską, ujrzeni dwu podejrzanych eleganatów, wywijających laseczkami. Nocą złodzieje z laskami nie chodzą, a z drugiej strony miny więcej, niż niepewne. Zatrzymać, czy nie zatrzymać? Eleganci spostrzegli, że zainteresowali sobą wywiadowców i skręcili w boczną ulicę, przyspieszając kroku.

Teraz, gdy już była pewność, że to jakaś nieczysta sprawa, nale-

żało postępować ostrożnie. Wywiadowcy zaszli drogę nieznaną, zaczęli się w bramie i do padli, chwytając obu z tyłu za ramiona.

Nie zatowali tej brutalności! Obaj nieznanymi mieli rewolwery parabellum gotowe do strzału — nie zdążyli ich dobyć. Jeden z nich w drodze do komisariatu rzucił się między dorożki na postoju i uciekł. Później dowiedziano się, że to był Zieliński.

Wkrótce daje on o sobie znać słynnym najściem na duńską misję handlową. Ścigający go wówczas post. Koktyn był ranny w głowę.

Od tego czasu policja zastawia gęste sieci na opryszka. W niezwykły, bezczelny sposób wywija się on z zasadki w mieszkaniu teścia swego brata, dozorczy domu nr. 20 przy ul. Złotej.

Ucieka, zostawiając za sobą dwu ciężko rannych policjantów.

Urządza potem krwawy sąd na pl. Prezesa, gdzie kładzie trupem 3 podejrzanych o zdradę kamratów.

Na Ochocie i na Woli ma teraz postuch zupełny. Tam spotkał się wczoraj znów z wywiadowcami, zasypał ich kulami i uciekł. Tam kryje się i w tej chwili. Gdzie? Tego nie zdradzi nikt, bojąc się zemsty.

A przecież pono nie zmienia prawie zwykłego trybu życia. Ma 6 kochanek i odwiedza je kolejno. Widują go ludzie i raczej oni przed nim się kryją.

Mały, niepozorny, z twarzą łobuza warszawskiego, raczej wesółą, niż groźną i ponurą — Zieliński krwawym szlakiem swych ofiar zdążył pod słupek na cyta-

Śmiertelna katastrofa w górach

Piorun zabił 3 osoby, 5 ciężko ranił

Terenem nieszczęścia -- schronisko w górach

BYSTRA (śląsk) 16 lipca. — (Własna depesza „Głosu Polskiego"). W dniu wczorajszym podczas burzy piorun uderzył w schronisko na górze Klimczok (jeden z wierzchołków — wysokość 1100 metrów). Uderzenie piorunu pociągnęło za sobą niezwykle tragiczne skutki. Na miejscu katastrofy znaj-

dowała się wycieczka, w której brało udział sto osób. Z wycieczkowców trzy osoby zostały śmiertelnie rażone piorunem, pięć innych odniosło bardzo ciężkie kontuzje. Bliższych szczegółów narazie brak. Nazwiska zabitych i rannych jeszcze nie są nam znane.

Echa katastrofy pod Rogowem



Widmo ruiny stało przed nauką polską

Katastrofalne położenie wyższych uczelni

Onegdaj pisaliśmy o krytycznym położeniu uniwersytetu warszawskiego, którego senat postanowił nie otwierać, aż do czasu otrzymania zapewnienia ze strony rządu, że budżet uniwersytetu zostanie skrupulatnie wykonany, a wszystkie długi i zaległości całkowicie pokryte.

Niestety, nie jeden tylko uniwersytet warszawski znajduje się w tak rozpaczliwym położeniu.

Wszystkie wyższe uczelnie polskie zakończyły rok akademicki 1925-26 wśród katastrofального kryzysu. Przesilenie gospodarcze skłoniło rząd do wielkich ograniczeń wydatków. Oszczędności w zakresie budżetu nauki posunięto bardzo daleko, za daleko nawet i nieopatrznie, bez zrozumienia że w ten sposób niszczy się słabe dotychczas zaczątki należytej organizacji nauki w odrodzonej Polsce.

Profesorom wszechnie zmniejszono pobory (— dzisiaj dwu i trzy krotnie niższe od wynagrodzeń uniwersyteckich docentów w Czechach i Niemczech —), uniemożliwiając im tem samem dokształcanie się, wyjazdy dla studjów zagranicę, zakładanie prywatnych bibliotek i domowych warsztatów pracy. Zakłady humanistyczne pozabawiono subwencji, laboratorja przyrodnicze i kliniki lekarskie postawiono wobec groźby likwidacji i zamknięcia. Biblioteki uniwersyteckie (np. Jagiellońska w Krakowie) zmuszono do żebrania o drobne datki litościwych ludzi na pokrycie zwykłych potrzeb, zatwierdzonych w preliminarzu państwowego budżetu. Nie tworzy się u nas samodzielnych instytutów badawczych, przeznaczonych li tylko dla twórczej naukowej pracy, zamienia się natomiast jeden fakultet na drugi, na szkoły wybitnie zawodowe, mnożąc egzaminy z myślą o przygotowaniu przez uniwersytety funkcjonariuszów państwowych, zapominając zaś o tem, że nadmiar zajęć pedagogicznych paraliżuje działalność naukową (— zasadniczy obowiązek —) profesorów wszechnic.

Ministerstwo oświecenia pu-

blicznego zbyt słabo broni żywotnych potrzeb nauki polskiej. Nie umie przekonać władz skarbowych o niebezpieczeństwie grożącym przyszłości Rzeczypospolitej jej sile materialnej — ekonomicznej i militarnej — i jej powadze moralnej, jeżeli naukę polską pozabawi się możliwości wydatnego rozwoju.

Sejm i senat uznają wprawdzie

w teorii ważne zadania uniwersytetów, ale praktycznie nie zdołały wywalczyć dla nauki polskiej znośnych warunków przetrwania gospodarczego kryzysu. To też niebezpieczeństwo ruiny dotychczasowej organizacji pracy naukowej jest wielkie. Społeczeństwo polskie powinno uświadomić sobie groźbę położenia i protest założyć.

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI.

Dzisiaj ostatnia premiera sezonu — farsa amerykańska Avery Hopwood'a, autora „Jutro pogoda” p. t. „Nasza żonusta”. W rolach głównych: Jadwiga Gzyłowska, Jerzy Woźniowski, Stanisław Grolicki. Reżyseruje Stanisław Dębicz. Dekoracje Bolesława Kudewicza. Ceny najniższe.

„Nasza żonusta” będzie powtórzona tylko raz jeden — jutro również po cenach najniższych, poczem teatr miejski będzie zamknięty do dnia 7 sierpnia.

TEATR LETNI W OGRODZIE STASZICA.

Dzisiaj i jutro ostatnie dwa przedstawienia rewji „Halo, Łódzianki”. We wtorek premiera wielkiej „kinorewji” Łódzkiej, pióra Stanisława Feliksa i Marjana Tarłowskiego p. t. „Chce zostać gwiazdą”. — W roli tytułowej wystąpi p. Stefania Jarkowska. W innych pp.: Dunajewska, Horecka, Jakubińska, Tatarzkiewiczówna, Krzemieński, Mroziński, Tatarzkiewicz i inni. Reżyseruje Konstanty Tatarzkiewicz.

W jednym z obrazów wystąpi p. Mar-

jan Tarłowski, a w efektywnych tańcach p. Loda Niemirzanka.

Dekoracje przygotowuje Bolesław Kudewicz, a strona muzyczna kieruje Zygmunt Białostocki.

TEATR POPULARNY.

Dzisiaj o godzinie 8.30 wiecz. po cenach najniższych wodewil w 3 aktach ze śpiewami i tańcami p. t. „Małżeństwo na próbę”, w wykonaniu całego zespołu artystycznego.

Wesoly ten wodewil jest ostatnią sztuką bieżącego sezonu teatralnego, poczem nastąpi jednomiesięczna przerwa w celu poczynienia remontu sali oraz, dania wypoczynku artystom.

GOŚCINNE WYSTĘPY JULJUSZA ADLERA.

Dzisiaj po południu, oraz wieczorem odbędą się w Scali pierwsze występy znane w Łodzi artysty Juljusza Adlera wraz z jego zespołem.

Adler na pierwszy występ wybrał sztukę Tollera „Hinkeman”.

Teatr „SCALA”

Dzisiaj o godz. 8.30 p.p. oraz 8.30 w. I-sze gościnne występy gościa z Ameryki

JULJUSZA ADLERA
w sztuce Tollera
„HINKEMAN”

Bilety w kasie teatru 3757-1

SALA FILHARMONJI.

TEATR MINIATUR
AZAZEL

Dzisiaj i jutro w niedzielę, o g. 9 w. 2 wielkie przedstawienia 2 skład. z szlagierów I i II programu. Bilety od 75 gr. do 5 zł. w kasie. — Sala wentylowana i chłodzona —

Miasteczko muzulmańskie w Paryżu

Manifestacja przyjaźni francusko-muzulmańskiej

PARYŻ, 15 lipca. (PAT). Dzisiaj odbyła się inauguracja t. zw. „Instytutu muzulmańskiego”, który składa się z meczetu, ogrodów, targów (gdzie sprzedawane będą wszelkiego rodzaju wyroby muzulmańskie), z łaźni i restauracji arabskiej. Słowem będzie to

prawdziwe miasteczko muzulmańskie.

Obecni przy otwarciu instytutu prez. Doumergue i sultan Maroka wygłosili przemówienia, stawiające przyjaźń francusko-muzulmańską.

Grand-Kino **Gdy miłość kończy się**

W roli głównej boska **BEBE DANIELS.**

PONADTO GOŚCINNE WYSTĘPY:

1) Bronisława Bronowska. 2) Heleny Felickiej, primadonny opery w Zagrzebiu oraz

3) Światowej sławy tancerze **trio Rosini.**

Początek o godz. 6, 8 i 10 wiecz. 3825-1

Dzisiaj i dni następnych!

Życie za cara

Rewelacje o strasznej katastrofie na Polach Chołyńskich

Rząd sowiecki ogłaszający planowo nieznaną dotychczas dokumenty archiwalne, „doszedł” już do strasznych wypadków z czasów uroczystości koronacyjnych Mikołaja II, które świadkowie nacowni uważali za nieszczęśliwy omen dla panowania ostatniego cara, i które utrzymywano w tajemnicy, aby szerokie masy nie zostały zachwiane w swej ślepej wierze w wielkość i wszechpotęgę samodzierny Wszechrosji! Naoczny świadek opisuje w czasopiśmie „Czerwone Pole” masową śmierć 4000 ludzi, którzy padli jako ofiary niezdarności i bezsumienności policji carskiej. W czasie uroczystości koronacyjnych w maju 1896 roku w Moskwie zorganizowano na polach Chołyńskich za miastem festyny ludowe i wielkie zabawy wszelkiego rodzaju. Celem wzbudzenia dla nowego władcy uczuć miłości zapowiedziano ludowi, że rozdawać się mu będzie

podarki od cara. Podarki te były wprawdzie skromne; składały się z woreczków ze słodyczami i kielicha z orłem carskim. Mimo to ścisk był olbrzymi. Niemniej jak półtora miliona ludzi przybyło w nocy z 17 na 18 maja ze wszystkich dzielnic Moskwy na pola Chołyńskie, gdzie były rozbite namioty z napojami orzeźwiającymi, z rozmaitemi błyskotkami i odbywały się przedstawienia ludowe. Zbudowany był też improwizowany teatr, gdzie dawano operę: „Życie za cara”. W jednym z pawilonów sam samodziernyca przyjmować miał hołdy ludu w otoczeniu gości zagranicznych wielkich księżąt, ministrów i dyplomatów.

Nastrój mas był znakomity, a urosł do najwyższego napięcia, gdy rozeszła się pogłoska, że poza słodyczami woreczki zawierać będą jeszcze losy loteryjne wraz z widokiem olbrzymich wygranych. Masy wśród śpiewów i żartów maszerowały wśród nocy, radując się, że jak daleko sięgało oko, nie widać było ani policjanta, ani kozaka. Przybywszy przed namioty tłum stanął jak wryty. Ponieważ nie było nikogo, który-

by porządek utrzymywał i kierował ruchami mas, to też mogłyby one zupełnie swobodnie przekroczyć linię namiotów i rozlać się na wolnym polu Chołyńskim, gdzie dość było miejsca. Ale gazety ogłosiły, że wstąpienie na pole dozwolone będzie dopiero na oznaczony sygnał, tedy publiczność stanęła i stała tak ściśnięta, nie mogąc ruszyć się ni w prawo, ni w lewo, nie mogąc ani ręką ruszyć lub nogą. Tylko znane posłuszeństwo do którego przywykła, sprawiło, że ani kroku naprzód się nie posunęła, nie usiłując rozmontować olbrzymiego skłębienia. Około 6 godziny z rana liczono już setki ludzi poduszonych i dosłownie zmiażdżonych. Jeszcze gorzej było, gdy słońce jęło ślać swe smące promienie.

Co chwila kogo innego tknęły udary słoneczne, a tylko ścisk niesłychany sprawiał, że nie padali ci nieszczęśliwcy. Nad masami legła ciężka warstwa ludzkich wyciewów, które wespół z rosnącym wciąż upałem paraliżowały zmysły. Żywi, umarli i omdleni stali ściśnięci, nie mając możliwości uciec udreczeniom. Niektórzy z

rozpacz tej usiłował umknąć ponad głowami otoczenia, ale bez litości ściągnano ich z powrotem. Nagle rozeszła się wieść, że przysięguje się do rozdawnictwa podarków. Ktoś z jednego z namiotów podniósł kapelusz, wtedy przednie szeregi sądziły, że sygnał jest dany i tłum nagle ruszył naprzód. Przednie szeregi szturmem ruszyły na namioty, tylne posunęły się z nimi; katastrofa była gotowa. Z siłą żywiołu sunął cały tłum, tratując i deptając przednie szeregi bez litości i opamiętania, idąc naprzód. Dopiero gdy chaos doszedł był już do zenitu, ukazała się policja, aby zrobić porządek, ale było już zapóźno. Podczas gdy rozdzielano podarki” musiało się usuwać tysiące trupów. Plac przedstawiał straszny, okropny widok. Wszędzie ukazywały się czerwone kałuże, w których leżały potrącone ciała ludzkie; liczni zmarli mieli w ustach buty zębami pokasane, inni mieli podruzgotane głowy lub twarze w kształcie nieforemnej masy.

Naogół 4000 ludzi straciło tam życie.

Cara otoczenie, iak potem cza-

nych, radjotelefonji i wielkich postępów technicznych, stary kalendarz nikogo już zadowolnie nie może, zwłaszcza na tempo dzisiejszego życia.

Prezydent międzynarodowej izby handlowej mister Willys Both wyraził się o reformie kalendarza w sposób następujący:

— Uznaje — powiedział — że przy tej reformie chodzi głównie o problem religijny. Mówię naturalnie tylko o tej sprawie z przymyslowego i kupieckiego punktu widzenia, stwierdzając przede wszystkim, że różnorodność kalendarza w poszczególnych państwach działa hamująco na ruch handlowy. Głównym złem jest że w poszczególnych krajach różnie obchodzone są święta. To skłoniło jeden z banków, w którym biorę udział, do wydania specjalnej książki z wykazem dni świątecznych obchodzonych przez banki we wszystkich krajach świata. Międzynarodowa izba handlowa dąży głównie przynajmniej do porozumienia w tym kierunku, ażeby święta wielkanocne były we wszystkich krajach jednocześnie obchodzone. Gdyby się to osiągnęło, to osiągnęłoby się już bardzo wiele.

Mister Wills Both dodał, że w Ameryce z każdym dniem coraz bardziej czuje się przestarzałość kalendarza gregoriańskiego, opracowanego w tej epoce, kiedy jeszcze nie było wilkiego życia handlowego. Dlatego też Ameryka, jako najnowocześniejszy kraj handlowy na świecie jest w reformie kalendarza szczególnie zainteresowana. Postęp gospodarczy domaga się kalendarzowej pewności narok naprzód, bo dai tygodnie i miesiące już nie wystarczają.

Dlatego też pewne amerykańskie przedsiębiorstwa, nie mogąc czekać na doprowadzenie reformy do skutku, przeprowadziły same dla siebie reformę, stwarzając własny kalendarz, zrokiem trzynastomiesięcznym. Każdy z tych 13 miesięcy liczy po 4 tygodnie.

Prawdopodobnie zanim rzeczoznawcy wyznaniowi zgodzą się między sobą na projekt nowego kalendarza, świat pójdzie za przykładem amerykańskim i stworzy kalendarz międzynarodowy, pozostawiając różnym wyznaniom swobodę dowolnego posługiwania się później tym czy owym kalendarzem.

niło to zawsze, aż do ostatniej chwili największego niebezpieczeństwa, okłamano bezwstydnie. Powiedziano mu, że zdarzył się tylko mały, nieznanany wypadek chociaż obok karosy jego przejechały niezliczone wozy z trupami i przechodziły tłumy płaczące, ryczące wprost z rozpacz i bólu. Znalaziono przed pawilonem carskim czapki pełne gnoju z napisem: „Lud zwraca carowi jego dary”. Kiedy car dowiedział się prawdy od kilku uczciwych ludzi, podarować każdemu z dotkniętych tem nieszczęściem rodziny, tysiąc rubli. Mimo to nie wyrzeczono się uroczystości. Jako winnego tego okropnego wypadku oznaczono wielkiego księcia Sergiusza Aleksandrowicza, któremu na myśl nie przyszło nakazać najmniejszych środków bezpieczeństwa. To też zrozumiała jest nieważność, jaka ze strony ludu otaczała tego człowieka dopóki nie padł z ręki terorysty, rozdarty bombą.

O tej straszliwej zbrodni „koronacyjnej” caratu w swoim czasie pisały dzienniki nasze, naturalnie w sposób dozwolony cenzurą prewencyjną rosyjską.

Po podwyżce w przemyśle włókienniczym W fabrykach powstają zatargi na tle stosowania cennika

Zatarg w fabryce

Tow. Akc. I. K. Poznański

W dniu wczorajszym w fabryce tow. akc. I. K. Poznański wybuchł zatarg na tle płac.

Na niektórych bowiem oddziałach tej fabryki stosowano dotychczas system płacy akordowej, w związku jednakże z ostatnią 12-procentową podwyżką w przemyśle włókienniczym — płace te wzrosły dość znacznie, wobec powyższego zarząd fabryki zaproponował robotnikom płacę na dniówki.

Robotnicy powyższy projekt administracji fabryki odrzucili i zwrócili się do związków o interwencję.

Na odbytej konferencji przy współudziale przedstawicieli robotników pp. Danielewicz i Plewińskiego z zarzadem fabryki, dyrekcja oświadczyła, iż będą wyznaczane dla robotników premje.

Na warunki powyższe robotnicy zgodzili się i w ten sposób zatarg został zlikwidowany. (o)

Poparcie dla strajkujących

pracowników na Pomorzu

Zarząd główny związku pracowników użyteczności publicznej zawiadomił oddział łódzki o poważnym zatargu na tle płac, który spowodować może strejk powszechny pracowników tych instytucji. Chodzi tu o poparcie strajkujących na Pomorzu, którzy pomimo przyrzeczenia min. spr. wewnętrznych, nie uzyskali żądanych podwyżek płac, nie podwyższanych już od roku. Ten brak zrozumienia obecnej sytuacji pracowników gazowni, elektrowni i tramwajów na Pomorzu skłonił zarząd główny do podjęcia energicznej akcji w celu ewentualnego poparcia strajkujących. Sprawa ta ma być zdecydowana w ciągu najbliższych dni, o czym związek łódzki zostanie niebawem powiadomiony. (E)

Robotnicy chcą wypocząć

a fabryka nie chce im dać urlopów

W fabryce akc. tow. S. Rozenblatta, przy ul. Karola 28, w ciągu ostatniego tygodnia nastąpiło znaczne ożywienie, na ten czas wypadł również termin urlopów robotniczych. Zarząd fabryki, nie chcąc zamykać fabryki z powodu urlopów, zwrócił się do robotników z propozycją, aby ci ostatni swe urlopy sprzedali, t. zn. zarząd fabryki zobowiązuje się wypłacić im za urlop, pod warunkiem, iż nie skorzystają oni z urlopu, a będą pracować. Robotnicy na powyższe się nie zgodzili. W sprawie tej odbędzie się wspólna konferencja z udziałem przedstawicieli związków i zarządu fabryki, który zwrócił się do związków z prośbą o interwencję. (o)

Barometr cen

wykazuje niżkę cen chleba i mąki

Oporając się na rozporządzeniu rady ministrów z dnia 10 lutego 1926 roku (Dz. U. Rz. P. nr. 18, poz. 101), na wyjaśnieniu ministerstwa spraw wewnętrznych nr. S. A. 445, z dnia 19 marca 1926 roku w sprawie stosowania rozporządzenia rady ministrów o uregulowaniu cen, oraz na uchwałę magistratu m. Łodzi nr. 355 z dnia 16 kwietnia 1926 roku, niniejszem podaję do publicznej wiadomości mieszkańcom m. Łodzi co następuje:

Uchwałą magistratu m. Łodzi nr. 659 z dnia 16-go lipca 1926 r. zostały wyznaczone ceny maksymalne:

Na przetwory zbóż chlebowych za 1 klg.:

Mąka pszen. I gat. w hurcie	—64
Mąka pszen. I gat. w det.	—70
Mąka żytnia I gat. w hurcie	—45
Chleb pszen. (bułki)	1.—
Chleb żytni pyłtowy I gat.	—45

Chleb żytni pyłtowy II gat.	—40
Chleb żytni pyłtowy III gat.	—35
Chleb żytni razowy	—30

W myśl zacytowanego rozporządzenia rady ministrów, par. 7, wyżej wyznaczone ceny maksymalne obowiązują na terenie m. Łodzi od dnia następnego po ogłoszeniu.

Zaznaczam, że zgodnie z par. 10 i 11 tegoż rozporządzenia, winni żądania lub pobierania cen wyższych od wyznaczonych lub nieuwzględnienia tych cen w cennikach właściwych przedsiębiorstw handlowych, będą ukarani przez władzę administracyjną I-ej instancji, według art. 3, 4 i 5 ustawy z dnia 29 grudnia 1925 roku (Dz. U. Rz. P., nr. 1 z 1926 roku, poz. 2) o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku, aresztem do 6 tygodni i grzywną do zł. 10.000 lub jednej z tych kar, o ile dany czyn nie ulega ukaraniu surowszemu w myśl innych ustaw karnych.

Łódź, dnia 17 lipca 1926 r.

Prezydent m. Łodzi

(—) M. Cynarski

Proletariat umysłowy walczy o poprawę bytu

Przemysłowcy chcą załatwić sprawę podwyżki indywidualnie

W poniedziałek odbędzie się wiec pracowników biurowych Stanowisko przemysłowców

Nieustanny wzrost drożyzny dał się ciężko we znaki pracownikom biurowym, zatrudnionym w łódzkim przemyśle włókienniczym, których płace od 2 i pół lat nie uległy podwyżce.

Wobec tego, że ustalony w swoim czasie przez międzyzwiązkową komisję pracowniczą wespół z związkami przemysłowców cennik płac minimalnych nie odpowiada w chwili obecnej minimum utrzymania rodziny pracowniczej, organizacje pracownicze jak wiadomo wystosowały do obydwu organizacji przemysłu włókienniczego żądania podwyższenia tego cennika.

Ze względu na oporne stanowisko przemysłowców, sprawa ta nie została dotąd jeszcze w pomysłny sposób zakończona, aczkolwiek w całym szeregu firm zrzeszonych w związkach przemysłowców, pracownicy zdołali już podwyżkę osiągnąć.

Celem poinformowania ogółu pracowników, zatrudnionych w przemyśle włókienniczym o dotychczasowym przebiegu akcji i powzięcia uchwał co do dalszych kroków w walce o poprawę bytu, międzyzwiązkowa komisja pracowników umysłowych okręgu łódzkiego zwołuje w poniedziałek, dn. 19 b. m. o godz. 8-ej wieczorem wiec pracowniczy w lokalu związku zawodowego pracowników handlowych i biurowych m. Łodzi, Al. Kościuszki 21.

Związek przemysłu włókienniczego zwrócił się do swych członków z okólnikiem w sprawie płac pracowników biurowych. W okólniku tym stwierdzono, że wobec charakteru cennika płac minimalnych dla pracowników biurowych, wynagrodzenie tych pracowników w wielu firmach uległo znacznym zmianom w zależności od warunków, kwalifikacji osobistych oraz stopnia odpowiedzialności poszczególnych pracowników.

Związek podjął w swoim czasie sprawę regulowania płac tych pracowników przez ustanowienie cennika tylko w rozumieniu wyjątkowych okoliczności, jakie wytworzył spadek kursu waluty. Ustaliwszy w okresie powojennego chaosu pewne normy wynagrodzenia oraz przeprowadziwszy w ten sposób dziedzinę tak bardzo trudną do zszematyzowania płac pracowników biurowych przez najtrudniejszy okres powszechnego zamętu, przemysł spełnił to domniósne zadanie, które uważa obecnie za całkowicie zakończone.

Z tych względów ustanowienie podwyżki ogólnej, mogącej być uzasadnioną w jednym wypadku, a pozbawioną uzasadnienia w innym

— zarząd związku uznał za niewskazane. Należy bowiem wziąć pod uwagę położenie różnych firm które w krytycznym okresie jest tak dalece różne, iż wykonanie ogólnego postanowienia w tej dziedzinie mogłoby w wielu poszczególnych wypadkach nastęrczać trudności. Dlatego też związek postanowił nie przesądzać sprawy tej ogólnie i pozostawić poszczególnym firmom jej uregulowanie według własnej oceny wartości indywidualnej poszczególnych pracowników i poziomu ich wynagrodzenia. (E)

Uchwały komisji międzyzwiązkowej

W dniu wczorajszym odbyło się zebranie egzekutywy komisji międzyzwiązkowej.

Po zapoznaniu się ze stanowiskiem przemysłowców postanowiono zwołać na poniedziałek ogólny wiec pracowników biurowych.

Międzyzwiązkowa komisja domaga się: stosowania wskaźnika drożyznianego, przywrócenia dawnego cennika płac, podwyższonego o 25 procent. W razie nieuwzględnienia tych żądań postanowiono zwrócić się o interwencję do premiera Bartla.

25 proc. podwyżki żądają robotnicy metalowi

W dniu wczorajszym odbyło się nadzwyczajne zgromadzenie robotników przemysłu metalurgicznego w sprawie akcji podwyżkowej.

Po zreferowaniu całości kształtu położenia w przemyśle metalurgicznym przez p. Plewińskiego, zebrani jednogłośnie uchwalili wystosować do pracodawców listy z żądaniem 25 procentowej podwyżki. (o)

O stosowanie cennika w przemyśle włókienniczym

W całym szeregu fabryk łódzkich wybuchły zatargi na tle ostatniej podwyżki. Zasadniczo fabrykanci godzą się na 12-procentową podwyżkę, lecz nie chcą uregulować jej według tabeli obowiązujących dotychczas płac.

W dniu wczorajszym inspektorat pracy interwenjował na powyższym tle w trzech fabrykach: J. Tajtelbauma, B-ci Kon i Kowera.

Dwie pierwsze firmy zgodziły się uregulować cennik płac, zaś Kowera odmówił. Wobec powyższego w fabryce Kowera strejk trwa w dalszym ciągu. (o)

Baczność, legioniści! Nadzwyczajne walne zebranie związku

W dniu 24 lipca b. r. w pierwszym terminie o godzinie 18-ej, a w razie braku quorum, w drugim terminie o godzinie 19-ej, bez względu na ilość członków odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 82, nadzwyczajne walne zebranie związku legionistów z następującym porządkiem dziennym. Sprawozdanie zarządu, wybory uzupełniające do sądu honorowego i komisji rewizyjnej.

Sekretarz i skarbnik dyżuruje w środy i piątki od godziny 17 do godz. 19-ej. Dyżury zarządu codzienne w tych samych godzinach, oprócz niedziel i świąt.

W złocistych promieniach słońca spędza dziatwa letnie wywczasy

W dniu 14 b. m. wizytował p. ławnik W. Adamski miejską kolonię letnią w Bentkowie. Na kolonii przebywa 70 dzieci V miejskiego domu wychowawczego, znajdujących się pod opieką p. Bronisława Szwalma, pełniącego bezinteresownie obowiązki kierownika kolonii i 2-ch wychowawców.

Zdaniem p. ławnika Adamskiego, kolonia letnia w Bentkowie, zorganizowana minimalnym nakładem środków, należy do wzo-

rowych. Lokal wraz z obszernym parkiem oddany został wydziałowi opieki społecznej do bezpłatnego użytku, dzięki poparciu p. kuratora Owińskiego. Bezpłatnych podwódek i wogóle wszelkich ułatwień udzieliły miejscowe władze, dzięki poparciu p. wojewody Ossolińskiego. Działwa korzysta nadto z kapieli rzecznych i słonecznych. Dzięki tym wyjątkowym warunkom dzieci cieszą się doskonałym zdrowiem.

Budujmy szkoły!

Uchwały rady szkolnej m. Łodzi

W dniu 15 b. m. odbyło się pod przewodnictwem dr. Skalskiego posiedzenie rady szkolnej, poświęcone rozpatrzeniu preliminarza budżetowego szkół powszechnych na rok 1927.

Rada szkolna zaakceptowała preliminarz budżetowy, który zamyka się w wydatkach kwotą złotych 1,595,517. Jednocześnie uchwalone zostały następujące postulaty:

Rada szkolna uważa za wskazane:

1) dążyć do jaknajspieszniejszej budowy gmachów szkolnych, a przedewszystkiem takich, które są przeznaczone na pomieszczenie pojedynczych szkół;

2) dążyć do rewizji kontraktów z uwagi na przeciążenie budżetu kosztami komornego za lokale szkolne w domach prywatnych;

3) wezwać kierowników szkół do zgłaszania radzie szkolnej rzeczowych potrzeb szkół do 31 marca każdego roku;

4) dążyć do zwiększenia pozycji budżetowych, przeznaczonych na remont szkół;

5) dokonać przeglądu miejsc ustępowych i dążyć do ulepszenia i bezwarunkowego wyodrębnienia miejsc ustępowych, przeznaczonych dla dziewcząt; kasować naukę popołudniową w lokalach z oświetleniem naftowym.

Po rozpatrzeniu budżetu postanowiono w związku z interwencją dr. Feldmana wystąpić z wnioskiem do władz wyższych w sprawie unormowania zajęć szkolnych w żydowskich szkołach religijnych w czasie wakacyjnym. Wreszcie przyjęto do wiadomości:

1) okólnik kuratorjum szkolnego, zawiadamiający, że zezwolenie na prowadzenie kursów religijnych i judaistycznych udziela inspektor szkolny;

2) komunikat tegoż kuratorjum o ustaleniu p. St. Woźnowskiego na stanowisku kierownika szkoły nr. 48.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy okazali nam tak liczne dowody życzliwości i współczucia, a także tym wszystkim, którzy odprowadzili na miejsce wiecznego spoczynku drogie nam zwłoki umiłowanego i dobrego ojca i dziadka naszego

ś. † p.

BOGUMIŁA BRAUNA

założyciela i b. dyrektora 8 Kl. gimnazjum humanistycznego męskiego w Łodzi.

a w szczególności ks. ks. pastorom miejscowym i zamiejscowym za wypowiedziane słowa pociechy religijnej, kolegom i uczniom za pełne serdeczności przemówienia, chórom kościelnym i szkolnym, oraz orkiestrze gimnazjalnej za uświetnienie smutnej uroczystości, delegacjom: Kuratorjum Szkolnego, rodziców młodzieży szkolnej, stowarzyszeń, b. uczniów-akademików, oraz kolegom, uczniom i życzliwym zarówno w Łodzi, jak i przybyłym z Warszawy z głębi serca płynące „Bóg zapłać“ składają pograżeni w głębokim smutku

5825-1

DZIECI i WNUKI.

MAŁY FELJETON

Człowiek

Człowiek nie może spać na wolnym powietrzu, zaziębi się bowiem śmiertelnie lub nabawi się reumatyzmu. Nie może nosa trzymać dłużej niż minutę pod wodą, bo utonie. Jest, z przeproszeniem najniebezpieczniejszą kreaturą ze wszystkich istot zamieszkujących ziemię.

Musi być pielęgnowany, złożony i otulony w powijaki, żeby wogóle móc żyć. Jest pod każdym względem tworem kruchym, istnem muzeum brytyjskiem różnych braków.

Zwierzęta niższego gatunku zabkują, zdaje się, bez bólu. Zęby człowieka wyrzynają się po długich miesiącach okrutnej męki i to w okresie czasu, w którym człowiek najmniej może znieść tę mękę. Skoro zaś już posiada te zęby, trzeba mu je znów wyrwać. Drugi garnitur trwa przez jakiś czas, ale garnitur, który może być pewien, otrzyma człowiek dopiero wtedy, gdy mu go zrobi dentysta.

Człowiek zaczyna chorować w wieku dziecięcym i żyje z tych chorób do śmierci. Miewa świnkę, szkarlatynę, koklusz, katar, zapalenie migdałów i dyfteryt, jako zupełnie naturalne objawy.

Później, w dalszym ciągu istnienia, życie jego na każdym zakresie zagrożone jest katarrem, kaszlem, astmą, zapaleniem oskrzeli, krupem, suchotami, żółta febra, influenza, karbunkulami, zapaleniem płuc, rozmiękaniem mózgu i tyśsiacem chorób tego czy innego rodzaju. Jest siedliskiem zarazliwej zgnilizny, przygotowanym dla ochrony i żywienia mikrobów. Przypatrz się niektórym szczerzącym się ustom tego stworzenia.

Poco ma ślepa kieszka, która nie posiada żadnej wartości? Jedynym jej zadaniem jest leżeć i czekać na zabłąkaną pestkę winogronową i potem sprawić ból.

Do czego służy broda człowieka? Jest tylko ciężarem. Wszystkie narody tępią ją brzytwą. Ale przyroda zaopatruje tego człowieka w brodę, zamiast to uwolnienie przenieść mu na głowę.

Człowiek pragnie zachować włosy na głowie. Są czarującą ozdobą, najlepszą ochroną przeciw zmianom atmosferycznym i człowiek ceni to wyżej od szmarnych i rubinów. To też przyroda pozwala przez pewien czas na ich porost, ale one pozostać nie chcą.

Człowiek nie jest nawet ładny, a co się tyczy stylu — spojrzaj na tygrysa bengalskiego, na ten ideał wdzięku, cielskiej doskonałości i majestatu.

Pomyśl o lwie, o tygrycie, o lamparcie — a potem pomyśl o człowieku, o tym nędznym stworze! O tem zwierzęciu w peruce, z okiem szklanym, z tubą przy uchu, z zębami porcelanowymi, z drewnianą nogą, ze srebrną rurką w krtani — marna kreatura od czubka do pięt...

- 0 -

Wycieczka młodzieży akademickiej do Czechosłowacji

PRAGA, 15 lipca. (Pat.) — Dzisiaj przybyła tu wycieczka krakowskiej młodzieży akademickiej w składzie 18-tu osób.

Na dworcu wycieczkę powitał imieniem akademickiego koła przyjaciel Polski prezes dr. Michał, imieniem klubu czechosłowacko-polskiego konsul Matuzek, imieniem klubu polskiego prezes Mengel.

Wycieczka zabawi tu do dnia 20 b. m. poczem zwiedzi Pilzno i Brno Morawskie.

W niedzielę, 18 lipca 1926 r. o g. 12 w poł. dla uczczenia pamięci

b. p. D-ra Alfreda Fausta

odbędzie się nabożeństwo żałobne w Synagodze „Bykur Cholim“ przy Placu Wolności 10, na które krewnych, przyjaciół i kolegów zaprasza Zarząd Łódzk. Tow. „Bykur Cholim“ i Komitet „Uzdrowiska“ 5817-1

Robotnik łódzki jest dzielny i pracowity Prawdziwie europejska stopa fabryk łódzkich Opinia członka misji prof. Kemmerera -- inż. Eblé

Onegdaj bawił w Łodzi członek misji prof. Kemmerera, ekspert dla spraw celnych Mr. Frank X. A. Eblé. Towarzyszył mu prezes dyrekcji cel w Warszawie, p. Kwiryn Siewierski, oraz inspektor teże dyrekcji, p. Ignacy Kulawiak.

Goście udali się do urzędu celnego przy ul. Moniuszki, którego działalność poddano bardzo szczegółowemu badaniu. P. Eblé zwiędził dokładnie wszystkie oddziały urzędu, magazyny i t. p. Między innymi, chcąc zapoznać się naocznie z funkcjonowaniem aparatu biurokratycznego, p. Eblé odegrał rolę kupca, mającego towar poddać ocenie przyczem przeszedł wszystkie fazy manipulacji od zadeklarowania towaru aż do rewizji i opłaćcenia cła.

Po śniadaniu w Grand hotelu, inż. Eblé wraz z towarzyszącymi mu panami: udał się na zwiedzenie fabryki monopolu tytoniowego przy ul. Kopernika.

Stamtąd goście udali się do fabryki Włocławskiej Manufaktury. Wreszcie zwiedzili fabrykę wyrobów wełnianych S. Barciński i S-ka.

Po krótkim wypoczynku w Grand hotelu p. Eblé wraz z otoczeniem o godz. 7.25 opuścił Łódź, udając się do Warszawy.

Korzystając z pobytu w Łodzi członek misji prof. Kemmerera, p. inż. Franka X. A. Eblé, zwrócił się do niego z prośbą o udzielenie nam bliższych informacji o komisji: celu jej pobytu w Polsce. P. Eblé oświadczył nam, co następuje:

Przybyliśmy do Polski na zaproszenie rządu polskiego, któremu zależało na posiadaniu bezstronnie: rzeczowo opracowanego referatu w sprawie sytuacji finansowej i ekonomicznej Polski.

Prace nasze prowadzimy w ten sposób, że poszczególni członkowie komisji opracowują powierzone sobie działy, wchodzące w zakres ich działalności, wedle wskazań i zleceń szefa misji prof. Kemmerera.

Studia te prowadzimy zarówno teoretycznie na podstawie statystyk i dostarczonych nam materiałów, jak i praktycznie, zapoznając się naocznie, tak w Warszawie jak na prowincji z działalnością rozmaitych urzędów i instytucji, związanych z finansami państwowymi. Prace nasze są oczywiście zakreślone na olbrzymią skalę, gdyż objąć mają całokształt zagadnień finansowych tak wielkiego państwa, jak Polska.

Pobyt nasz w Polsce potrwa jeszcze prawdopodobnie do końca sierpnia, a rezultatem jego będzie wyczerpujący memoriał, który zostanie złożony rządowi polskiemu

mu i zawierać będzie wyniki naszych prac, oraz odpowiednie wnioski.

Pobyt mój w Łodzi ściśle jest związany z pracami, jakie nam wyznaczono w komisji. Jako ekspert celny komisji przybyłem tu, aby na miejscu zapoznać się z funkcjonowaniem urzędu celnego tak wielkiego ośrodka przemysłu i handlu jakim jest Łódź.

Przyznać muszę, że to, co widziałem, naogół zadowolniło mnie w zupełności. Urząd funkcjonuje sprawnie, a eksperyment, który uczyniłem, przechodząc jako kupiec wszystkie fazy urzędowania, przekonał mnie, że i strona biurokratyczna funkcjonuje naogół sprawnie i sprężyście.

Przy sposobności pobytu w Łodzi zwiedziłem również fabrykę państwowego monopolu tytoniowego, która, zatrudniając tak wielką ilość robotników — mówiono mi, że przeszło 600 — wykazuje we wszystkich działach wzorową czystość i porządek.

Bardzo dodatnie wrażenie odniosłem również, zwiedzając kilka prywatnych fabryk wyrobów tekstylnych. Zaimponowała mi zwłaszcza fabryka Włocławskiej Manufaktury, która jest przedsiębiorstwem naprawdę wielkiem, postawionem na stopie prawdziwie europejskiej.

Naogół mogę powiedzieć, że spostrzeżenia, które poczyniłem w Polsce, zrobiły na mnie bardzo głębokie wrażenie. Stwierdzam z prawdziwą satysfakcją wielką dzielność i pracowitość tutejszych robotników, zwłaszcza w Łodzi i

O matkę i brata mordercy Zatarg w fabryce Dobranickich

We wtorek wieczorem administracja fabryki Br. Dobranickich wywoliła pracę matce i bratu robotnika Jabłońskiego, mordercy fabrykanta Józefa Dobranickiego,

motywując swą decyzję tem, iż ze względów psychologicznych uważa za niemożliwe zatrudnienie najbliższej rodziny mordercy.

Gdy wieść o tem rozniosła się po fabryce, robotnicy stanęli w obronie matki i brata Jabłońskich i zażądali od zarządu ponownego przyjęcia ich do pracy, twierdząc iż za winy krewnego nie może cierpieć jego niewinna rodzina. Jednakże ponieważ zarząd nie chciał zmienić swej decyzji, robotnicy porzucili pracę i zwrócili się o interwencję do zw. zawod. „Praca”. Związek skłonił robotników do przystąpienia do pracy, sam zaś wydelegował w dniu wczorajszym do fabryki p. radnego Zubertha w celu przeprowadzenia pertraktacji.

Konferencja jednak nie dała rezultatów, albowiem zarząd fabryki oświadczył, iż uważa, że pertraktacje winny się toczyć na gruncie neutralnym.

Wobec tego p. Zubert zaproponował odbycie konferencji w związku krajowym przemysłu. Jednakże związek odmówił swej mediacji.

Wskutek tej sytuacji postanowiono odbyć konferencję we wtorek w inspektoracie pracy.

Co słyhać nowego? Z repertuaru wczorajszego dnia

PANNE ZENOBY OKRADE OLENDEREK.

Panna Zenobia Asz, Targowa 31, chodzila z panem Leonardem Olanderkiem, Wysoka 33 do kina na spacer, aż wreszcie p. Olanderok okradł pannę Asz, zabierając jej serce, a co gorsza pierścionek wartości 75 złotych.

LATARNIA W GŁOWIE.

Pan Abram Fuks, Rzgawska 72 stanowiąc nie ma szczęścia. W chwili, gdy stał na rogu ulicy Skarżi i Rzgowskiej, wyjechał nagle z za rogu wóz, który całą siłą rozpędu najechał na latarnię gazową i wyrzucił ją.

Latarnia jakimiś szczególnie nieszczęśliwym „fuksem” upadła na pana Fuksa raniąc go ciężko w głowę.

KRWAWA TAJEMNICA GRZESZNEJ MIŁOŚCI.

Dozorczyni cmentarza prawosławnego, znajdującego się na ulicy Ogrodowej znalazła na jednym z grobów zwłoki niemowlęcia płci żeńskiej, mogącego mieć około czterech miesięcy.

Dziecko miało główkę kompletnie zmiędkowaną, tuż obok leżał okrwawiony kamień, którym dokonano morderstwa.

Dochodzenia za sprawcami ohydneho mordu w toku.

STRZEJCIE SIĘ CALUSA.

Nie jest znów pan Józef Niemrawiec, Złota 30 taki niemrawy, jeżeli potrafi uganiać się za niewiastami.

Jest on jednakże strasznie nierozważny, gdyż dał się okraść panie Genowej Calus, Fajra 16, która w czasie czulogo tete a tete wyciągnęła mu z kieszeni portfel z 200 złotymi.

SMACZNY CHLEBUŚ Z ROBAKAMI.

Pan Szymon Borkowski, „mistrz” piekarski, Zielona 47, wypieka świetne chleby z przedziwnym „nażleniem” z karabonów. Jeden z takich przysmaków zżobono jako „małstersztyk” sztuki piekarskiej p. B. w komisariacie.

KARAMBOL TRAMWAJU Z WOZEM.

Na jadącego wozem szosą pablanicką Mateusza Pawelczyka, gospodarza wsi Nowe Rokicie najechał niespodzianie tramwaj, zdążający do Rudy Pabjanickiej.

Skutki zderzenia były fatalne: wóz został kompletnie rozbity, a Pawelczyk wypadając z niego zranił się ciężko w głowę i złamał prawą rękę.

Oddaj pieniądze i zegarek bo zakuję cię nożem na śmierć

Sąd okręgowy rozpatrywał sprawę Ottona Wiessego, któremu akt oskarżenia zarzuca grabież pieniędzy i zegarka na szkodę Józefa Ćwieka.

W dniu 15 listopada posterunkowy P. P. Ziemkowski aresztował na skutek doniesienia Józefa Ćwieka, przebywającego na stacji Łódź - Kaliska Ottona Wiesse. Ćwiek oskarżył Ottona Wiesse o to, że podczas odbywania wspólnej podróży z Łodzi do Zgierza napadł na niego i wyjąwszy z kieszeni duży nóż składany, zagroził mu, że jeżeli Ćwiek nie odda posiadanych pieniędzy i zegarka, to go zabije.

Przerażony napadem Ćwiek, oddał rabusiovi wszystko co posia-

dał. Wiesse wyskoczył następnie z pociągu i zbiegł w stronę Łodzi. Zatrzymany przez policję Wiesse z początku nie przyznawał się do winy, jednak w toku dalszego dochodzenia zmienił swe pierwotne zeznanie i przyznał się do napadu.

W toku wczorajszej rozprawy sądowej okazało się, że Wiesse jest włóczęgą bez stałego miejsca zamieszkania, a podobnych napadów dokonywał już kilkakrotnie, mimo swego poważnego wieku 68 lat życia. Za te przestępstwa był już karany.

Sąd ogłosił wyrok, mocą którego Otto Wiesse został skazany na 3 lata domu poprawy oraz opłatę 160 zł. tytułem kosztów sądowych.

W obawie nowej porażki Jak winna wyglądać nasza reprezentacja do walki z Poznaniem

Po raz trzeci w bieżącym sezonie zarząd Ł. Z. O. P. N-u organizuje zawody międzymiastowe.

Dotychczas Łódź rozegrała dwa spotkania — z Górnym Śląskiem i Warszawą, lecz mimo czynionych pięknych horoskopów przyniosły one nam porażki, choć niezastosowane porażki. Wspaniałe sukcesy, uzyskane w roku ubiegłym zwróciły uwagę całej Polski na piłkarstwo łódzkie. Kapitan związkowy p. Stencel, orientując się doskonale w posiadanej materii, potrafił szczęśliwie zestawiać drużynę reprezentacyjną, skład której z minimalnym zmianami bronił zawsze z wielkim powodzeniem barw Łódzi. Dzięki właśnie tej stałej i ciągłej polityce reprezentacyjnej drużyna Łódzi z każdego niemal zawodów wychodziła zwycięsko.

Powodzenia te na niektórych graczy wpłynęły bardzo dodatnio, natomiast na innych wręcz de moralizująco. „Stawy” nasze, dufne w swe siły i wzięcie, zapominając zupełnie o odpowiedzialności, jaka ciąży na nich i niedoceniając zaszczytu, pokładanego w nich zaufania, opuścili się zupełnie, a niekiedy nawet zbyt już jawnie odtwarzali rolę statystów na boisku.

Dzięki temu drużyna nasza zawsze dufna w swe siły i pełna wiary w zwycięstwo przedstawia dziś cały szereg słabych punktów, usunięcie których przez kapitana związkowego jest nakazem chwili. Jeśli przyjrzymy się poszczególnym liniom naszej drużyny i uprzytomimy sobie ich grę w pierwszych dwóch spotkaniach, to śmiało powiedzieć możemy, że posiadając tylu bez zarzutu, nie możemy się zdobyć na odpowiednio zestawioną linię ataku.

Pomijając wszelkie eksperymenty z graczami naszych B-klasowych drużyn (z wyjątkiem Karasia) nasza drużyna reprezentacyjna winna stanąć do walki z reprezentacją Poznania w następującym składzie:

W bramce — Lass, o ile Piłtowski jedynemu w Łodzi kandydatowi na to stanowisko, faktycznie brak dziś treningu, niezbędnego przy tak ciężkim spotkaniu.

W linii obrony winniśmy urzecz Karasia i Mildego. Chociaż obrona nasza w tym właśnie składzie ponosi lwią część winy za przegraną do Górnego Śląska, to jednak wspomnianych gra na zawodach Polska—Estonia pozwala przypuszczać, że chwilowy okres słabości i możliwy bardzo brak zgrania minął bezpowrotnie.

Linia pomocy w obsadzie Hinc, Wieliszek, Kahan będzie bezsprzecznie najlepszą częścią drużyny.

Najtrudniejszą a zarazem najbardziej odpowiedzialną czynnością będzie zestawienie naszej linii ataku. Na stanowisko lewoskrzydłowego i lewego łącznika wstawieni być winni Cichecki i Kulawiak, którzy dawno już zdystansowali swych konkurentów. Szczególnie Kulawiak jako lewy łącznik nie ma dziś sobie równych

w Łodzi. Jednak dalsze pozycje winy być obsadzone z wielką rozważą. Zdaniem naszym, środek ataku winien zająć O. Kubik, dalej Herbstreich i na prawym skrzydle Michalski II, który w ostatnim spotkaniu „Turystów” z „Warszawianką” wykazał nam bardzo dobrą klasę. Gdyby natomiast przyjazd Herbstreicha okazał się niemożliwy, kierownictwo ataku należałoby powierzyć St. Kubikowi, a O. Kubika przesunąć na prawego łącznika.

Sądymy, że w tym składzie nasza reprezentacja powinna uzyskać zaszczytny wynik, chociaż walka będzie nadzwyczaj ciężka, gdyż Poznań przyjeżdża w swym najsilniejszym składzie. Bramkarza Fontowicza znamy już dobrze; obrona Flieger (Warta) i Agaciński (Unja) — reprezentuje dziś najlepszą klasę obrońców Poznania; pomoc, obok dwóch internacjonalistów Spojdy i Wojciechowskiego, zasilona została najlepszym graczem Tewešem z „Pogoni”; w ataku prawa strona Serdecki — Radzyński, obaj z „Unji”, są najlepszą parą w Poznaniu i swym bajecznym zgraniem przypominają dobre czasy nasz. Cicheckiego i Jańczyka. Dalej widzimy długoletniego i rutynowanego kierownika napadu Stalińskiego, wybitnego strzelca Przybysza i doskonałego Daberta na lewym skrzydle.

Nazwiska te mówią już same za siebie. Spotkanie niedzielne będzie dla Łodzi bodaj, że najcięższe i dlatego też kapitan związkowy winien szczególnie w tym wypadku dobrze się zastanowić, wystudować rad, udzielanych mu za pośrednictwem prasy, zważywszy wszystkie za i przeciw i zawiły problem naszej linii ataku rozwiązać jaknajkorzystniej dla naszych barw.

Zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo ŁOZŁA.

Zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Ł. O. Z. L. A. wyznaczono początkowo na dni 27, 28 i 29 czerwca, jak wiadomo z przyczyn niezależnych od związku nie doszły do skutku. Obecnie, jak się dowiadujemy, termin mistrzostw został wyznaczony na dni 31 lipca i 1 sierpnia. Zawody te odbędą się na boisku J. K. S-u.

Warszawianka--Polonia 5:5 (1:2) Mistrzostwo stolicy ciągle pod znakiem zapytania

Mecz onegdajszy nie dał mistrza stolicy w piłkarstwie. Obie drużyny okazały się równe a los mistrzostwa jest niepewny. Nie wiadomo bowiem jak W. Z. O. P. N. zarządzi w danym wypadku wobec niejasności przepisów co do ostatecznej rozgrywki. Wobec bowiem wyniku remisowego po 95 minutach gry może W. Z. O. P. N. nakazać rozgrywkę 10—15 minut, a w braku rozstrzygnięcia

w tym czasie aż do pierwszego gola, Polonia musiałaby grać w dziesiątkę gdyż sędzia wykluczył jednego gracza, a dogrywka musiałaby być prowadzoną na warunkach niedograń meczu. Możliwe jednak W. Z. O. P. N. wyjdzie z założenia, iż trzeci mecz nie dał rezultatu i zarządzić czwarte spotkanie. Według nowych informacji: prezes W. O. Z. P. N. mjr. Esman jest zdania, iż odebędzie się jeszcze 25 minutowa rozgrywka między oboma pretendencjami do mistrzostwa stolicy.

Onegdajszy mecz, b. emocjonujący, był zarazem pięknym widowiskiem, porywającym żywiołowością i temperamentem, utrzymanym jednak żelazną ręką sędziego d-ra Lustgartena w granicach szlachetnej emulacji sportowej. Do pierwszej atak Polonii pracował jeszcze jako całość, później jednak akcje jego rozpadły się na szereg pojedynczych przebojów. Tytuł Polonii pracowały wydatniej niż przeciwnika, pomoc lepiej podawała napadowi, pod koniec jednak zupełnie się wyczerpała.

Serie bramek rozpoczyna Szejnajch w 5 min. pięknym strzałem pod poprzeczką. W 15 min. wyróżnia Ałaszewski, a w 35 Krygier podaje Tupalskiemu piłkę do drugiego gola. Polonia do przerwy w przewadze.

Po pauzie strzela Grabowski z rzutu wolnego trzeciego gola dla Polonii. Luksemburg II w 14 min., a Hahn w 20 min. z przeboju wyrównują. Sędzia wyklucza Grabowskiego za rozmyslny foul. W 24 min. Tupalski strzela bramkę z rzutu karnego, w 26 Luksemburg II wyrównuje piękną bombą. Jeszcze raz Tupalski zdobywa dla Polonii bramkę i jeszcze raz Jung odbija. Zawody kończą się, po kilku minutach zarządza sędzia dogrywkę, którą przerywa z powodu zapadającej ciemności.

Pierwszy mecz drużyny policyjnej

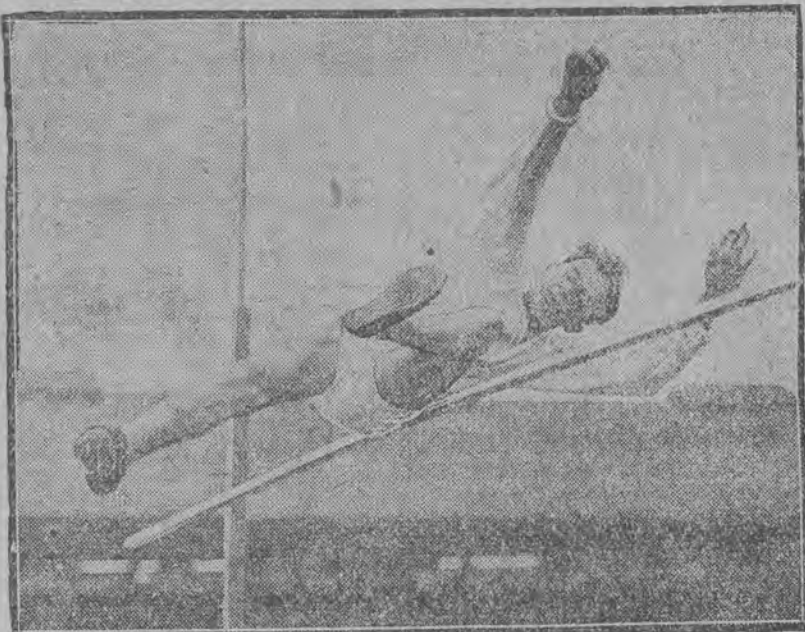
Onegdaj odbył się pierwszy mecz futbolowy policyjnego klubu sportowego z Makabi, który, jak przewidywać należało, przyniósł porażkę młodszej drużynie policyjnej. Trudno — każdy początek jest trudny; po odpowiednim treningu przyjdą i zwycięstwa. W każdym razie cieszyć się należy, iż sport i do tych sfer doszedł. Zagranicą kluby policyjne osiągnęły bardzo wybitne wyniki.



Na olimpiadzie sztokholmskiej zwyciężyła drużyna policyjna w przeciąganiu liny. Niedawno odbyły się w Pradze zawody drużyn policyjnych z Berlina i Pragi. Wygraliśmy przeto, iż nasi policjanci sta-

wiają dopiero pierwsze kroki tam, gdzie zagranicą mówi się o rekordowych wynikach. Ilustracja nasza przedstawia drużynę policyjną, która uległa Makabi 13:1 (6:0).

Z międzyn. zawodów lekkoatlet. w Londynie



W Anglii odbyły się międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, w których po raz pierwszy wzięli udział reprezentanci sportu amerykańskiego z uniwersytetów

Princeton i Cornell. Ilustracja nasza przedstawia zwycięzcę skoku wwyż, amerykańskiego C. T. Van Ceysela.

Lekarz-dentysta
L. Prussakowa
Choroby zębów i jamy ustnej
przyjmuje: wtorki, środy, czw. i piątki od 10—11.5—8 p.p.
Zielona 9, II p., fr. 3926—2

Doktor
W. Łagunowski
Gdańska 42.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Przyjmuje: od 8 do 11, 2 do 3 8-9 wlecz. 748-1

Trenczyńskie-Cieplice
(Słowacja).
Bezpośrednie połączenie kurjer-
skie ze wszystkimi zagranicznymi
liniami kolejowymi.
Wskazania lecznicze: reumatyzm, gościec, nowralgię i ischias.
Idealne sezony kąpielowe, wiosenne, urządzone, z najwyższym komfortem, hotele i wille, przepiękna zalesiona górską okolica. Prospekty i wszelkie informacje przesyła bezpłatnie p. Juliusz Szperling w Krakowie, ul. Krzywa 5, parter. 15-6

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi **Stanisław Dulkowski**, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Gdańskiej Nr. 6, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 4 sierpnia 1926 r. od godz. 10-iej rano w Łodzi, przy ul. Zawadzkiej pod Nr. 10 odebędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do

Salomona Zajberfa
i składających się z mebli, ocenionych na sumę 350 zł.
Łódź. 25 czerwca 1926 r.
KOMORNIK:
3550—5 **Stanisław Dulkowski**.

lokal biurowy

składający się z trzech dużych i jednego małego pokoju z oświetleniem elektrycznym, telefonem, wygodami i śpiączką w podwórzu. Wiadomość: tel. 31-23. 3734-1

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia drobne liczą się po 10 groszy za wyraz. Pierwszy wyraz liczy się podwójnie. Najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.

Ogłoszenia dla poszukujących pracy bez względu na ilość wyrazów kosztują 75 groszy, dla ofiarujących 1 zł. 50 groszy.

NAUKA WYCHOWANIE NAUCZYCIEL wychowania fizycznego z kwalifikacjami i kilkoletnią praktyką w szkołach męskich i żeńskich ma 15 godz. wolnych — Oferty pod wychowanie fizyczne. 3812-3-n	KUPNO I SPRZEDAŻ SPRZEDAM magiel. Mazurska 2, róg Rzgowskiej. Strumilo. 3806—2-k	LOKALE I MIESZKANIA POKÓJ UMEBLOWANY odnajm. Rozwadowska 38, m. 16 od 1 do 4. 3822	DONIESIENIA ROZM. BACZNOŚĆ! Firma „Kryształ” Łódź, Piotrkowska 97, przyjmuje wszelkie roboty: czyszczenie szyb wystawowych, fabrycznych i prywatnych domów, cyklinowanie, drutowanie i froterowanie posadzek, sprzątanie biur i mieszkań. Ceny przystępne. 3796—15-d
SZAFE, kredens, biblioteki, maszyne, etażerki, tremo, krzesła sprzedam tanio. Główna 55, m. 46, oficyna prawa.	PIANINO zagraniczne, mało używane, okazujecie do sprzedania. Zakatna 30, m. 15 od 6—7. 3797—3-k	INTERESY HANDLOWE SPRZEDAM fabrykę cukrów i czekoladek. Cena przystępna. Wiad. Kilińskiego 129, Voigt. Piawarna. 3819-2	WAŻNE DLA PAŃ! Okazyjna sprzedaż pończoch i skarpetek po cenach niskich. Zawadzka 9, m. 13. 3811—2-d

ENCYKLOPEDIA
Powszechna z ilustracjami i mapami S. Orzełbranda okazujecie do sprzedania. Pabjanicka szosa 1, nr. 17. 3813

ZAGUB DOKUMENTY

FRATCZAK SABINA
zgubiła dowód osobisty, wydany z gminy Czołów. 3790—3-z

BRODĄCZ PAUL
zgubił numer od legitymacji 1153, wydany w gminie Bróćce, pow. łódzkiego.